

Tadeusz Kierzyk

Reklamacje wad pojazdu – wybrane zagadnienia (ochrona konsumentów)

Rozwijający się dynamicznie przemysł motoryzacyjny oraz duża konkurencja sprawiły, że z roku na rok poprawia się jakość sprzedawanych samochodów. Choć jest ona oczkiem w głowie dyrekcji poszczególnych koncernów, to i tak nie chroni od sporadycznego wypuszczania na rynek najnormalniejszych w świecie buble. Z zadowoleniem trzeba przyznać, że jest ich coraz mniej, niemniej jednak zdarzają się, wywołując u jego właściciela bardzo duży stres. Konsument zazwyczaj jest zadowolony, gdy po wizycie w stacji obsługi powraca sprawność pojazdu i pierwotny komfort jazdy. Jest jednak zupełnie inaczej, gdy nie udaje się owej sprawności przywrócić.

W swojej praktyce konsumenckiej spotkałem się z sytuacją, w której dealer jednego z renomowanych koncernów japońskich w samochodzie zakupionym za kwotę ok. 70 tys. zł dwukrotnie wymienił układ kierowniczy – jak okazało się – wcale nie usuwając nadmiernych drgań kierownicy podczas jazdy. Konsekwentnie ów dealer odmawiał załatwienia reklamacji poprzez odstąpienie od umowy lub wymianę na inny, wolny od wad, pomimo że konsument takie roszczenia reklamacyjne w ramach rękojmi składał. W odpowiedziach dealer minimalizował stwierdzane wady, a roszczenia reklamacyjne uważał za objaw roszczeniowej postawy konsumenta. Okazało się, że dla tego dealera dwukrotna wymiana układu kierowniczego oraz potwierdzone opiniami rzeczoznawców PZM-tu istnienie wady bardzo ważnej z punktu widzenia bezpieczeństwa jazdy nie było wystarczającą przesłanką do uznania roszczenia reklamacyjnego konsumenta.

Na bazie powyższego przykładu należałoby rozważyć, jakie uprawnienia w tej konkretnej sytuacji przysługują właścicielowi owego feralnego samochodu. Czy faktycznie konsument może w sposób skuteczny domagać się odstąpienia od umowy bądź żądać wymiany na inny, wolny od wad, czy też zdany jest na łaskę i niełaskę dealera i tego co zapisano w warunkach gwarancji.

I. Odstąpienie od umowy sprzedaży

Po pierwsze, należy zastanowić się, czy konsument posiada prawo do wyboru reżimu odpowiedzialności oraz czy jego wybór wiąże sprzedającego. Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w treści art. 579 k.c., który stanowi: „**Kupujący może wykonywać uprawnienia z tytułu rękojmi za wady fizyczne rzeczy niezależnie od uprawnień wynikających z gwarancji**”.

Uprawnienie do wyboru reżimu odpowiedzialności wprowadzone zostało do kodeksu cywilnego ustawą z dnia 23.08.1996 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny (Dz.U. Nr 114, poz. 542). Zmieniło ono w sposób bardzo istotny uprawnienia konsumentów. Dawne brzmienie art. 579 k.c. dawało możliwość korzystania z uprawnień z tytułu rękojmi, ale dopiero po zakończeniu okresu gwarancji. Konsument musiał korzystać w pierwszej kolejności z uprawnień gwarancyjnych, nie zawsze korzystnych dla niego, a dopiero po zakończeniu tego okresu mógł korzystać z uprawnień z tytułu rękojmi. Nowelizacja kodeksu zmieniła tę zasadę. Obecnie konsument poprzez złożenie odpowiedniego oświadczenia oznajmia sprzedającemu, z jakiego reżimu odpowiedzialności korzysta, a sprzedający nie jest w stanie zablokować tego wyboru. Tak więc to konsument wybiera rękojmię lub gwarancję w zależności od tego, co jest dla niego korzystniejsze, a wyboru swojego dokonuje oddzielnie za każdym razem, a nie raz na zawsze.

Jeżeli więc konsument, reklamując pojazd, oznajmi, że korzysta z przysługujących mu uprawnień z tytułu rękojmi i zażąda, by w ramach tych uprawnień załatwić jego reklamację poprzez odstąpienie od umowy, to czy sprzedawca może nie uwzględnić jego żądania i dokonać naprawy pojazdu. Po części odpowiedź na tak postawione pytanie została już udzielona. Przytaczając treść przepisu art. 579 k.c., wskazano, że takie uprawnienie sprzedającemu nie przysługuje. Nie może on w sposób skuteczny zmienić reżimu odpowiedzialności (z rękojmi na gwarancję) w przypadku reklamo-

wania pojazdu z powodu stwierdzonych wad. To jednak, czy w ramach odpowiedzialności z tytułu rękojmi sprzedawca musi w przypadku stwierdzenia wady w pojeździe, który zakupiony był jako nowy, uwzględnić żądanie konsumenta odstąpienia od umowy, czy też nie, jest oddzielną sprawą.

Aby odpowiedzieć na tak postawione pytanie, należy przeanalizować treść przepisów art. 560 i 561 k.c.

Art. 560 § 1 stanowi: „Jeżeli rzecz sprzedana ma wady, kupujący może od umowy odstąpić albo żądać obniżenia ceny. Jednakże kupujący nie może od umowy odstąpić, jeżeli sprzedawca niezwłocznie wymieni rzecz wadliwą na wolną od wad albo niezwłocznie wady usunie. Ograniczenie to nie ma zastosowania, jeżeli rzecz była już wymieniona przez sprzedawcę lub naprawiona, chyba że wady są nieistotne”

Z kolei art. 561 k.c. stanowi: „§ 1. Jeżeli przedmiotem sprzedaży są rzeczy oznaczone tylko co do gatunku kupujący może żądać dostarczenia zamiast rzeczy wadliwych takiej samej ilości rzeczy wolnych od wad oraz naprawienia szkody wynikłej z opóźnienia.

§ 2. Jeżeli przedmiotem sprzedaży jest rzecz określona co do tożsamości, a sprzedawcą jest wytwórca tej rzeczy, kupujący może żądać usunięcia wady, wyznaczając w tym celu sprzedawcy odpowiedni termin z zagrożeniem, że po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu od umowy odstąpi. Sprzedawca może odmówić usunięcia wady, gdyby wymagało ono nadmiernych kosztów.

§ 3. Przepisy powyższe nie wyłączają uprawnień do odstąpienia od umowy lub do żądania obniżenia ceny”.

Z treści przepisu art. 560 § 1 wynika, że konsument ma prawo – oczywiście, jeśli rzecz ma wadę – od umowy odstąpić albo żądać obniżenia ceny. Jednakże nie może od umowy odstąpić, jeżeli sprzedawca niezwłocznie rzecz wymieni na inną, wolną od wad, albo niezwłocznie wadę usunie. To ostatnie zdanie, zawierające kontraprawienie sprzedawcy, blokujące żądanie konsumenta do skutecznego odstąpienia od umowy, jest bardzo kontrowersyjne z punktu widzenia praktyki. Dealerzy, interpretując ten przepis literalnie i w oderwaniu od innych przepisów, stoją na stanowisku, iż w ramach rękojmi, w oparciu o ten przepis są zawsze w stanie zablokować żądanie konsumenta odstąpienia od umowy, niezależnie z którą naprawą mają do czynienia.

Czy takie rozumowanie jest słuszne?

Wydaje się, że odpowiedź na tak postawione pytanie znajdziemy śledząc uważnie treść przepisu art. 561 k.c. Przepis ten, jak pokazano wyżej, daje uprawnienie kupującemu do żądania naprawienia rzeczy, ale tylko wtedy, gdy dotyczy to rzeczy oznaczonej co do tożsamości, a sprzedawca jest wytwórcą tej rzeczy lub na podstawie pisemnego upoważnienia wytwórcy prowadzi naprawy i serwis tego towaru. Rozszerzenie zakresu, w którym sprzedawca może naprawiać rzeczy wadliwe, nie będąc wytwórcą, wynika z treści ust. 4 § 20 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 maja 1995 r. w sprawie szczegółowych warunków zawierania i wykonywania umów sprzedaży rzeczy ruchomych z udziałem konsumentów (Dz.U. Nr 64, poz. 328).

Rzeczy oznaczone co do gatunku to takie „rzeczy, które są produkowane masowo, seryjnie, różniące się tylko pewnymi cechami zewnętrznymi lub zestawem akcesoriów. Podstawowym kryterium pozwalającym na rozróżnienie z rzeczami oznaczonymi indywidualnie **jest zastępowalność lub niezastępowalność rzeczy, a nie ich identyfikacja**. Nie nadaje rzeczy charakteru rzeczy oznaczonej co do tożsamości oznaczenie jej samej lub jej zespołów i elementów numerami lub określonymi symbolami”. Natomiast „rzeczy oznaczone co do tożsamości to rzeczy niezastępowalne, a zwłaszcza rzeczy wyprodukowane specjalnie dla określonego, zindywidualizowanego kontrahenta, charakteryzujące się swoistymi właściwościami”. Rozróżnienie rzeczy oznaczonych co do gatunku od rzeczy oznaczonych indywidualnie według powyższych kryteriów dokonane zostało przez SN w uchwale pełnego składu Izby Cywilnej i Administracyjnej z dnia 30.12.1988 r. III CZP 48/88, dot. wykładni prawa i praktyki sądowej w sprawach rękojmi i gwarancji (art. 556-582 k.c.).

Pomimo że uchwała utraciła swoją moc wiążącą, to jednak poglądy w niej zawarte w tym zakresie nie są kwestionowane przez doktrynę i uznaje się je za aktualnie obowiązujące. Tak więc w świetle tej definicji nowy samochód zakupiony w salonie u dealera należy do grupy rzeczy oznaczonych co do gatunku i co do tego nie ma już w literaturze przedmiotu wątpliwości. Faktem jest, że wątpliwości takie istniały jeszcze przed rokiem 1988, tj. przed wydaniem cytowanej uchwały. Jako przykłady można wskazać choćby dwa wyroki SN. W jednym z nich SN stwierdził: „W ramach rękojmi za wady nabywca nie może domagać się wydania nowego samochodu, albowiem sprzedany samochód nie należy do rzeczy oznaczo-

nych tylko co do gatunku (art. 561 § 1 k.c.), lecz do rzeczy określonych co do tożsamości (art. 561 § 2 k.c.). W tej sytuacji, skoro sprzedawca nie wyraził gotowości wymiany samochodu, nabywca może jedynie w wypadku wykazania wad domagać się, zgodnie z art. 560 § 1 k.c., albo odstąpienia od umowy, albo obniżenia ceny” (wyrok SN z dnia 20.01.1997 r. IV CR 581/76, OSP 1977, z. 10, poz. 167).

Z kolei w innym wyroku SN stwierdza: „Roszczenia z rękojmi za wady fizyczne samochodu nie obejmują dostarczenia kupującemu przez sprzedawcę innego samochodu, ponieważ obowiązek taki przepisy kodeksu cywilnego o rękojmi za wady rzeczy sprzedanej wiążą tylko ze sprzedażą, której przedmiotem są rzeczy oznaczone tylko co do gatunku (art. 561 k.c.). Sprzedaż samochodu indywidualnemu klientowi ma z reguły za przedmiot rzecz oznaczoną co do tożsamości, dotyczy bowiem konkretnego pojazdu zindywidualizowanego za pomocą takich danych, jak numer silnika, podwozia...” (wyrok SN z dnia 23.03.1978 r. IV CR 55/78, nie publikowany).

Poglądy takie należą do przeszłości i dzisiaj już nie przywołuje się je definiując rzeczy oznaczone co do gatunku czy co do tożsamości.

Z treści przepisu art. 561 k.c. wynika również, że kupującemu nie przyznano prawa do skutecznego domagania się naprawy rzeczy oznaczonej co do gatunku. Przyznano natomiast prawo domagania się naprawy, ale tylko rzeczy oznaczonych co do tożsamości i pod wspomnianymi warunkami. Czy oznacza to, że ustawodawca wyposażył sprzedającego w prawo do naprawy rzeczy tylko oznaczonych co do tożsamości na żądanie kupującego – a bez jego żądania, w ramach kontruprawnień, wyposażył w prawo naprawy wszystkich rzeczy niezależnie od tego, czy są to rzeczy oznaczone co do tożsamości, czy gatunkowo? Czy takie rozumienie przepisu zgodne byłoby z intencją ustawodawcy?

Wydaje się, że interpretacja taka nie byłaby prawidłowa; nie tylko pozostawałaby w sprzeczności z intencją ustawodawcy, ale w praktyce prowadziłaby do wielu paradoksów i daleko idących wypaczeń. Oto każdy sprzedawca, nie zważając na daleko posuniętą technologię produkcji, mógłby reklamowane pojazdy naprawiać sam i uważać, że w skuteczny sposób zablokował żądanie konsumenta odstąpienia od umowy.

Interpretacja uprawnienia sprzedającego nie może być rozważana w oderwaniu od treści przepisu art. 561 k.c., ponieważ prowadziłaby do wniosku, że każdy sprzedawca może każdą rzecz oznaczoną co do gatunku

naprawiać sam i w ten sposób skutecznie blokować żądanie kupującego odstąpienia od umowy, natomiast kupujący mógłby składać żądanie naprawy pojazdu, ale tylko i wyłącznie wówczas, gdyby był on zakupiony jako używany (art. 561 k.c. – oznaczony co do tożsamości). Taka interpretacja uprawnień kupującego jest nie do przyjęcia.

Właściwa interpretacja tych przepisów prowadzi do wniosku, że **konsument w ramach przysługujących mu uprawnień z tytułu rękojmi, zawsze gdy pojazd (zakupiony jako nowy) ma wadę, może skutecznie domagać się odstąpienia od umowy, a żądanie jego może być zablokowane tylko poprzez wymianę pojazdu na inny, wolny od wad.**

Ustawodawca uzależnił uprawnienie kupującego od tego, z jakimi rzeczami mamy do czynienia – oznaczonymi co do gatunku czy oznaczonymi indywidualnie. Fakt ten jest bardzo często zapominany lub wręcz celowo pomijany. Zapominanie jest bardzo korzystne dla dealerów, daje im bardzo duże, niekiedy wręcz nieograniczone możliwości żonglowania uprawnieniami kupującego. Doprowadza w wielu przypadkach do niekompetentnych napraw, częstokroć obliczonych na wydłużenie okresu używalności tylko do czasu wyjścia z ochronnego okresu rękojmi, napraw nie mających w wielu przypadkach nic wspólnego z rzetelnością kupiecką

Ewa Łętowska w swojej pracy *Prawo umów konsumenckich*, Warszawa 1999, s. 312-313 stwierdza: „Popularnym błędem praktyki jest założenie, iż rękojmia zawiera cztery uprawnienia, co prowadzi do niezwykle konfliktogennego i krzywdzącego konsumenta (także w praktyce sądowej) aprobowania naprawy rzeczy oznaczonej gatunkowo jako skutecznego sposobu zadośćuczynienia rękojmi. Wobec rzeczy oznaczonej gatunkowo nie jest możliwa realizacja rękojmi poprzez naprawę, a wobec rzeczy oznaczonej co do tożsamości – poprzez wymianę.”

Tak więc konsument będzie mógł domagać się naprawy pojazdu nowego tylko i wyłącznie w ramach przysługujących mu uprawnień z tytułu gwarancji, natomiast nie będzie mógł takiego żądanie skierować do sprzedawcy w ramach rękojmi. Również i sprzedawca w ramach kontruprawnień nie będzie mógł narzucić naprawy pojazdu w ramach rękojmi.

II. Pojęcie wady w rękojmi

Kolejnego wyjaśnienia wymaga użyte przez ustawodawcę określenie wady rzeczy sprzedanej. Jest to o tyle istotne, że pozwoli nam zastanowić się, czy każda wada pojazdu kwalifikuje konsumenta do skutecznego żądania odstąpienia od umowy, czy też żądanie takie może być wysunięte tylko w przypadku wad istotnych. Ustawodawca nie używa jednolitej terminologii. W art. 560 k.c. używa określenia „rzecz sprzedana ma wady...”, w art. 568 k.c. i 564 k.c. – pojęcia „wady fizycznej”, w innym przepisie, tj. w art. 556 k.c. używa określenia „wadę zmniejszającą jej wartość lub użyteczność ze względu na cel w umowie oznaczony albo wynikający z okoliczności lub z przeznaczenia rzeczy”, a w art. 559 k.c. – „wady wynikłej z przyczyny tkwiącej już poprzednio w rzeczy sprzedanej”.

W cytowanej już wyżej uchwale SN zawarto pogląd, iż „wada fizyczna rzeczy funkcjonuje jako jednolita i zobiektywowana kategoria. Wartość rzeczy i jej użyteczność zależą od spełnienia wymagań normalnego użytku, chyba że inaczej postanowiono w umowie. W warunkach masowej produkcji zaspokajają się normalny użytek. Należy go oceniać z punktu widzenia celu umowy i przeznaczenia rzeczy. Kryterium funkcjonalne, obejmujące przeznaczenie rzeczy i jej użyteczność, wysuwa się wyraźnie na plan pierwszy przed kryterium normatywno-technicznym. Zgodność z normą techniczną nie wyłącza skuteczności zarzutu istnienia wady fizycznej rzeczy”.

Pomimo że ustawodawca w różnych przepisach działu o rękojmi bądź gwarancji używa w różnym odcieniu terminu wady fizycznej to niezależnie od tego w każdym przypadku należy rozumieć wadę fizyczną tak samo (wyrok Sądu Apelacyjnego z dnia 22.01.1997 r. I ACa 105/96, Apel. Warszawa 1997/3/28).

Zdaniem Ewy Łętowskiej (*op. cit.*, s. 309) – „wada może polegać na braku tych cech rzeczy, o których istnieniu zapewnił sprzedawca,.... informacje, oznaczenia, objaśnienia na towarze, w ulotce reklamowej są traktowane jako wskazane wyżej zapewnienie sprzedawcy,wadą jest także: niekompletność towaru (brak przynależności, części składowych, brak wymaganych certyfikatów, atestów, informacji, a nawet przy rzeczach niebezpiecznych – pouczeń i ostrzeżeń. Wada opakowania towaru...”

Zdaniem Sądu Apelacyjnego w Łodzi, wadą fizyczną jest także przebicie numerów nadwozia (wyrok z dnia 28.08.1996 r. I Cr 250/96), a zda-

niem Sądu Najwyższego, sprzedanie pojazdu razem ze sfałszowanym dowodem rejestracyjnym oznacza, iż dotknięty jest on wadą zmniejszającą użyteczność pojazdu (SN 28.11.1998 r. II CKN 459/97).

Odstąpienie przez kupującego od umowy sprzedaży rzeczy ruchomej ze względu na istnienie wady powoduje przejście jej własności z powrotem na sprzedawcę – wyrok SN z dnia 26.11.1977 r. II CKN 458/97, OSNC 1998, z. 5, poz. 84.

Uwzględniając powyższe uwagi, stwierdzić należy, że do wad pojazdu uprawniających do skutecznego domagania się odstąpienia od umowy sprzedaży należy zaliczyć każdą wadę zmniejszającą użyteczność i funkcjonalność pojazdu. W praktyce będzie to awaria któregośkolwiek z układów pojazdu posiadająca wpływ na funkcjonalność i użyteczność tego pojazdu, np. awaria w układzie kierowniczym powodująca jego nadmierne drgania posiada bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo jazdy i zapewne jest wadą zmniejszającą użyteczność pojazdu, albowiem nie można go eksploatować w sposób bezpieczny, zgodny z zapewnieniami sprzedawcy.

III. Istotność wady

Konsument uzyskuje również prawo do odstąpienia od umowy w przypadku, gdy pojazd był już wymieniany na inny, wolny od wad, albo naprawiany (naprawy nieskuteczne w ramach gwarancji). Warunkiem jednak jest, by stwierdzone wady były istotne. W razie wystąpienia wad nieistotnych, uprawnienia takie konsumentowi nie przysługują.

Przepis z pozoru prosty i oczywisty, w praktyce nastęrcza bardzo dużo trudności interpretacyjnych. Jak dowodzi praktyka, sprzedawcy wielokrotnie dokonują powtórnych napraw, argumentując przy tym, iż są to naprawy wad nieistotnych z punktu widzenia funkcjonalności rzeczy i celowi, jakiemu rzecz ma służyć. Dla rozstrzygnięcia problemu za każdym razem powstaje potrzeba dokonania interpretacji ustawowego określenia „istotności”, w kontekście danej konkretnej rzeczy.

Niektórzy autorzy istotność wady towaru definiują jako „niezdadność towaru do zwykłego użytku, ze względu na cel w umowie określony” (B. Kossakowska-Stochlak, *Rękojmia i gwarancja – instrumenty ochrony konsumenta*, Warszawa 1998, s. 21). Inni z kolei prezentują stanowisko odmienne, uważając, że „przy ocenie istotności wady musi być uwzględ-

niony punkt widzenia kupującego, a nie kategorie niezdatności do zwykłego użytku czy bezwartościowości rzeczy (G. Bieniek, H. Ciepla, S. Dmowski, J. Gudowski, K. Kołakowski, M. Sychowicz, T. Wiśniewski, C. Żuławska, *Komentarz do kodeksu cywilnego*. Księga trzecia. *Zobowiązania*, Warszawa 1997, s. 46).

Nieco inaczej ujął to Sąd Najwyższy w jednym z wyroków, stwierdzając: „Ocena, czy naprawa rzeczy w rozumieniu art. 581 k.c. jest istotna, czy też drobna, zależy od nakładu pracy niezbędnego do usunięcia wady, a ponadto – od rodzaju wady, zwłaszcza od wpływu tej wady na użyteczność całej rzeczy. Naprawa więc może być oceniona jako istotna w razie nagromadzenia m.in. drobnych napraw. Tak również i w wypadku, gdy nakład pracy niezbędny do usunięcia wady nie jest duży, jednakże bez usunięcia tej wady użyteczność rzeczy jako całości byłaby zmniejszona” (wyrok SN z dnia 9.03.1973 r. I CR 63/73, nie publikowany).

E. Łętowska (*op. cit.*, s. 315) ujmuje istotność wady jako „niezdatność do użytku lub gdy sprzeciwiała się ona właściwościom określonym w umowie przez strony”.

Wydaje się, że **przy ocenie istotności należy brać pod uwagę ocenę przydatności rzeczy oraz jej funkcjonalność i użyteczność ze względu na cel w umowie określony, dokonywaną z punktu widzenia subiektywnego odczucia kupującego do granic zakreślonych art. 5 k.c.** Tak określana „istotność” pozwoli na pełną realizację uprawnień kupującego przy jednoczesnym zagwarantowaniu nienadużywania praw sprzedającego. Ocena istotności wady fizycznej jest niesłychanie ważna z punktu widzenia oceny uprawnień kupującego do skutecznego odstąpienia od umowy w przypadku wady fizycznej rzeczy sprzedanej.

IV. Pojazd w leasingu

Wraz z rozwojem gospodarki rynkowej istotnego znaczenia nabrały umowy leasingowe, które swój rozkwit osiągnęły na przestrzeni lat 60 i 70-tych w krajach Europy Zachodniej i Stanach Zjednoczonych.

Polskie prawo nie dopracowało się ustawowej regulacji leasingu. Jedyłą podstawą prawną zawierania takich umów jest art. 353 k.c. (zasada swobody umów). Nie wchodząc w zbyt szczegółowe uwarunkowania

prawne, powstawania transakcji leasingowych, należy zastanowić się, czy w przypadku wady fizycznej bądź prawnej pojazdu nabytego przez leasingobiorcę przysługują mu uprawnienia z tytułu rękojmi za wady fizyczne bądź prawne, czy też takie uprawnienia mu nie przysługują.

Porównując umowę leasingu z umowami nazwanymi, należy, powtarzając za Kazimierzem Kruczalakiem, *Prawo handlowe. Zarys wykładu*, Warszawa 1997, s. 465-466, stwierdzić, że leasing nie może być utożsamiany z umową najmu czy dzierżawy albowiem inny jest cel gospodarczy umowy. Umowa leasingu nie jest też umową sprzedaży na raty (art. 583-588 k.c.), czy sprzedażą na próbę lub z zastrzeżeniem własności rzeczy sprzedanej (art. 589-592 k.c.) – albowiem nie dochodzi do przeniesienia prawa własności rzeczy na leasingobiorcę, co stanowi istotę umowy sprzedaży. Skoro leasingu nie można utożsamiać z żadną z tych umów, czy chociaż w drodze analogii można zastosować przepisy jednej z nich.

Problemowi temu poświęcona była uchwała Sądu Najwyższego z dnia 18.04.1996 r. III CZP 30/96, OSNP 1996, z. 9, poz. 112. Sąd Najwyższy w sprawie przeciwko Towarzystwu Leasingowemu podjął uchwałę, w której stwierdził, że **„artykuł 575 k.c. może w drodze analogii znaleźć zastosowanie do odpowiedzialności leasingodawcy z tytułu rękojmi za wadę prawną pojazdu będącego przedmiotem umowy leasingu finansowego z opcją sprzedaży; przy zaistnieniu przesłanek przewidzianych w tym przepisie leasingodawca jest zobowiązany do zwrotu uiszczonych rat leasingowych w zakresie odpowiadającym cenie pojazdu”**. W uzasadnieniu uchwały SN podał, że „leasing finansowy z opcją sprzedaży, na tle którego powstało zagadnienie prawne, najczęściej wymienia się obok najmu, sprzedaży, pożyczki i zlecenia, wskazując, że połączenie w nim wszystkich lub niektórych elementów tych umów nie stanowi konglomeratu, lecz generuje swoistą strukturę zobowiązaniową. W rezultacie mogą do niego znaleźć zastosowanie w drodze analogii przepisy regulujące wspomniane umowy, jeżeli zachodzi podobieństwo treści świadczeń i obowiązków. W umowie leasingu podstawowym obowiązkiem leasingodawcy jest zakup rzeczy w celu oddania jej leasingobiorcy do używania i ewentualnie pobierania pożytków oraz wydania jej w stanie przydatnym do umówionego użytku, polegającego na przekazaniu leasingobiorcy faktycznego władztwa nad nią na czas zbliżony do okresu jej gospodarczej używalności. Natomiast podstawowym obowiązkiem leasingobiorcy jest za-

plata rat leasingu (...). Potwierdzeniem dalszego podobieństwa leasingu ze sprzedażą jest także stanowisko, że do obowiązków ponoszenia przez korzystającego niebezpieczeństwa przypadkowej utraty lub uszkodzenia rzeczy oraz ponoszenia ciężarów i opłat związanych z rzeczą powinien znaleźć analogiczne zastosowanie art. 548 k.c., określający chwilę przejścia na kupującego niebezpieczeństwa oraz podatków i ciężarów związanych z przedmiotem sprzedaży. Nie można też pominąć, że sprzedaż w swojej istocie stanowi instrument prawny realizacji przez sprzedawcę wartości rzeczy. Podobnym instrumentem jest leasing, także służący leasingobiorcy nie do czego innego, jak do realizacji wartości jego przedmiotu. Z tego punktu widzenia między obu wspomnianymi umowami zachodzi nie podlegające dyskusji podobieństwo”.

Wydaje się, że słusznie SN przyjął, że do odpowiedzialności leasingodawcy za wady prawne rzeczy stosuje się przez analogię przepisy o odpowiedzialności sprzedawcy. Odmienne interpretacja byłaby znacznie mniej korzystna z punktu widzenia ochrony leasingobiorcy.

V. Sprzedaż na raty

Ta forma sprzedaży, jak wydaje się, nie powinna nastęrczać dużych trudności interpretacyjnych, gdy chodzi o realizację ustawowych uprawnień z tytułu rękojmi. Okazuje się, że szczególnie w dzisiejszych czasach, gdy wielu klientów pragnie nabyć rzecz (pojazd), nie posiadając wystarczającej ilości wolnych środków finansowych lub z innych względów, ta forma sprzedaży nabiera istotnego znaczenia.

Sprzedaż na raty została uregulowana w kodeksie cywilnym w art. 583-588. Dotyczy sprzedaży rzeczy ruchomej osobie fizycznej za cenę płatną w określonych ratach, jeżeli według umowy rzecz ma być kupującemu wydana przed całkowitym zaplaceniem ceny. Sprzedawca w pełnym zakresie odpowiada za wady rzeczy sprzedanej, z tym że odpowiedzialność jego może być w drodze umowy ograniczona lub wyłączona – z zastrzeżeniem, iż owo ograniczenie bądź wyłączenie nie może być stosowane w umowach z udziałem konsumentów.

Dla realizacji ustawowych uprawnień konsumenta nie ma więc znaczenia, czy dana rzecz została zakupiona za gotówkę, czy też na raty. Nie ma też znaczenia, czy gotówka została wyłożona przez niego w całości, czy

też uzyskał on środki z kredytu bankowego. Fakt przelewu środków pieniężnych przez bank na sprzedawcę nie zmienia sytuacji osoby kupującego, traktowane jest tylko jako zabieg czysto techniczny, ułatwiający ostateczne sfinalizowanie zakupu. Jest bez znaczenia, czy kupujący sam przekazał środki finansowe, czy też polecił zrobić to innej osobie, jak również i to, że kupujący spłaca kredyt ratami. Bank w tym przypadku ani nie wchodzi w uprawnienia kupującego, ani tym bardziej w obowiązki sprzedawcy.

VI. Pojazd przewłaszczony

W kontekście naszych rozważań należy zastanowić się, jaka jest sytuacja prawna właściciela pojazdu mechanicznego, który dokonuje czynności przenoszącej własność na inną osobę w przypadku pozostawienia mu pojazdu do używania. Czy w okresie tym przysługują mu uprawnienia z tytułu rękojmi za wady pojazdu, czy też uprawnienia takie mu nie przysługują, a przysługują one osobie, na rzecz której dokonano przewłaszczenia?

By odpowiedzieć na tak postawione pytanie, należy w pierwszej kolejności zastanowić się nad instytucją przewłaszczenia.

W ostatnim okresie instytucji tej poświęca się wiele miejsca w literaturze przedmiotu wobec bardzo istotnego zwiększenia zainteresowania się tą formą zabezpieczenia, w szczególności w działalności bankowej, ale nie tylko. Przewłaszczenie na zabezpieczenie było do 1.01.1998 r. zaliczane do grupy umów nienazwanych, zawieranych na podstawie ogólnej normy (art. 353 k.c.) statuującej zasadę swobody umów. Zgodnie z tym przepisem, strony umowy mogą, stosunek prawny ułożyć według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego. Od 1 stycznia 1998 r. instytucja przewłaszczenia uregulowana została ustawowo i od tej pory nie należy już do grupy umów nienazwanych. W art. 101 ustawy – Prawo bankowe z dnia 29.08.1997 r. stwierdzono, że zabezpieczenie wierzytelności banku może być dokonane w drodze przeniesienia na bank przez dłużnika – do czasu spłaty zadłużenia wraz z należnymi odsetkami i prowizją – prawa własności rzeczy ruchomej lub papierów wartościowych.

Prawo właściciela do rozporządzania rzeczą stwierdza art. 140 k.c., daje mu wyraźną legitymację do tego, by w sposób nie skrepowany przez nikogo mógł przenosić własność, która mu przysługuje, na dowolną osobę,

w celu zabezpieczenia wierzytelności. W interesującym nas zakresie niezwykle ważnego znaczenia nabiera ów cel przeniesienia własności, który jest inny przy sprzedaży. Celem przy sprzedaży jest bowiem przeniesienie własności w sposób trwały, nieodwracalny, w zamiarze wyzbycia się przedmiotu sprzedaży. Natomiast zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w przypadku przeniesienia własności w ramach przewłaszczenia na zabezpieczenie wierzytelności. Własność przenosi się w tym przypadku tylko na pewien okres, i to w bardzo skonkretyzowanym celu, mianowicie w celu zabezpieczenia wierzytelności. Kolejnym, istotnym elementem jest posiadanie rzeczy przewłaszczonej. Z treści przepisu art. 155 k.c. dowiadujemy się, że umowa sprzedaży, zamiany, darowizny lub inna umowa zobowiązująca do przeniesienia własności rzeczy co do tożsamości oznaczonej przenosi własność na nabywcę, chyba że strony postanowiły inaczej. Natomiast w przypadku przeniesienia własności rzeczy oznaczonej co do gatunku dla ważności czynności niezbędne jest przeniesienie posiadania.

Pojazd nowy, zakupiony w salonie u dealera, należy do grupy rzeczy oznaczonych co do gatunku, natomiast używany, sprzedany z tzw. drugiej ręki, jest rzeczą oznaczoną co do tożsamości. W przypadku nowego pojazdu, dla zatrzymania go w posiadaniu osoby przewłaszczającej niezbędne jest zawarcie kolejnej umowy, a mianowicie umowy użyczenia, która stanowiłaby podstawę zachowania ważności umowy przewłaszczeniowej. W tym też momencie dochodzimy do istoty omawianego zagadnienia, mianowicie do rozważenia, czy w takim przypadku kupujący, który po przewłaszczeniu pojazdu występuje jako biorący, w przypadku stwierdzenia jego wad może wykonywać swoje uprawnienia z tytułu rękojmi w stosunku do sprzedającego, czy też uprawnienie takie przysługuje wyłącznie użyczającemu, a także, czy – wykonując swoje uprawnienia – może odstąpić od umowy.

Problem ten był częściowo przedmiotem oceny dokonywanej przez Sąd Najwyższy, który miał rozstrzygnąć: „Czy osobie, która dokonała przewłaszczenia samochodu na podstawie umowy z bankiem na zabezpieczenie pobranego kredytu, przysługuje roszczenie o odszkodowanie w stosunku do zbywcy samochodu, gdy ujawniło się, że samochód ten pochodzi z kradzieży?”.

Rozstrzygając, SN uznał, że dokonanie przez nabywcę samochodu jego przewłaszczenia na rzecz banku w celu zabezpieczenia pobranego kredytu

nie stanowi przeszkody w dochodzeniu odszkodowania od zbywcy w razie ujawnienia, że samochód pochodził z kradzieży i został zwrócony osobie uprawnionej. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że pozostawiając powodowi przedmiot umowy (samochód marki Audi 80) do bezpłatnego używania, zobowiązał się do korzystania z prawa własności w sposób nie wykraczający „poza granice uzasadnione zabezpieczeniem udzielonego kredytu” oraz do przeniesienia z powrotem na kredytobiorcę własności tego przedmiotu po spłacie kredytu. Zarówno oznaczenie zawartej umowy, jak również treść jej postanowień nie pozostawiają wątpliwości co do jej charakteru. Ten rodzaj umowy, znany od dawna jako umowa przewłaszczenia na zabezpieczenie, zyskuje coraz większe znaczenie w aktualnym obrocie prawnym. Jej charakterem zajmował się Sąd Najwyższy w orzeczeniach: z dnia 19 listopada 1992 r. II CRN 87/92 (OSNCP 1993, z. 5, poz. 89) i z dnia 5 maja 1993 r. III CZP 54/93 (OSP 1994, z. 10, poz. 176). W obu tych orzeczeniach Sąd Najwyższy, zwracając uwagę na to, że ważność czynności prawnej przysparzającej zależy od prawidłowej przyczyny przysporzenia, jednocześnie wyjaśnił, że przeniesienie własności rzeczy w celu zabezpieczenia określonej wierzytelności ma inną niż tradycyjne, własną przyczynę przysporzenia, którą jest *causa cavendi*. Ta odrębność przyczyny przysporzenia sprawia, że odmiennie niż np. przy umowie sprzedaży, przewłaszczenie rzeczy w celu zabezpieczenia nie następuje z zamiarem trwałego wyzbycia się tej rzeczy i już tylko z tego powodu wykluczone jest identyfikowanie stosunku przewłaszczenia w celu zabezpieczenia ze stosunkiem sprzedaży.

W świetle zaprezentowanego stanowiska Sądu Najwyższego uznać by należało, że konsument może w sposób nie skrupowany wykonywać przysługujące mu uprawnienia z tytułu rękojmi. Jednak z uwagi na specyficzny charakter uprawnienia odstąpienia od umowy wydaje się, że prawo to kupującemu nie przysługuje. Kupujący nie może w tak drastyczny sposób pogorszyć sytuacji nowego właściciela pojazdu, pozbawiając go zabezpieczenia wierzytelności. Konsument, przenosząc swoje prawa właścicielskie na inną osobę, musi liczyć się i z tym, że znacznemu ograniczeniu ulegną jego uprawnienia w stosunku do sprzedawcy za wady. Moim zdaniem, konsument będzie mógł wykonać tylko te ustawowe uprawnienia z rękojmi,

które nie pogarszają sytuacji aktualnego właściciela. Odstąpienie od umowy, jako uprawnienie znacznie pogarszające sytuację aktualnego właściciela, może być zrealizowane tylko i wyłącznie za jego zgodą. Bez jego zgody nie byłoby możliwe.

VII. Dodatkowe uprawnienia kupującego

Obowiązujące przepisy **rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30.05.1995 r. w sprawie szczegółowych warunków zawierania i wykonywania umów sprzedaży rzeczy ruchomych z udziałem konsumentów (Dz.U. Nr 64, poz. 328)** przewidują kolejną sytuację, w której konsument może w sposób skuteczny odstąpić od umowy. Wynika to z regulacji § 23 i 24 wspomnianego rozporządzenia.

Z lektury tych przepisów wynika, iż reklamacje realizowane przez obniżenie ceny lub zwrot ceny za zwrotem albo przez wymianę towaru – powinny być załatwiane niezwłocznie. W razie nieuwzględnienia reklamacji sprzedawca jest obowiązany zawiadomić o tym konsumenta z podaniem uzasadnienia oraz zwrócić mu dostarczony wraz z reklamacją towar. Niedokonanie zawiadomienia o powyższym w terminie 14 dni uważa się za uznanie tej reklamacji, z obowiązkiem załatwienia jej zgodnie z żądaniem konsumenta.

Ilekoć konsument, reklamując pojazd, domagał się odstąpienia od umowy, a sprzedający nie zgadzał się na takie załatwienie reklamacji, wówczas posiadał obowiązek zawiadomienia konsumenta o tym na piśmie i podania mu uzasadnienia swej negatywnej decyzji. Niewykonanie tego obowiązku powoduje narażenie się na sankcję bezwzględnego uznania racji konsumenta. Ta swoista dolegliwość dla sprzedawcy jest gwarantem, że w przypadku nieuwzględnienia reklamacji będzie on postępował w sposób wskazany w rozporządzeniu.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż w przypadku **przekroczenia terminu załatwienia reklamacji i braku zawiadomienia o nieuwzględnieniu reklamacji odstąpienia od umowy – istotne jest, aby owo żądanie odstąpienia od umowy było wyartykułowane jako żądanie reklamacyjne**. Jeżeli było zgłoszone, sprzedawca i tak w ostateczności nie będzie mógł w sposób skuteczny uchylić się od spełnienia żądania konsumenta. Sprzedawca jest obowiązany przyjąć i rozpatrzyć reklamację (§ 16 ust. 2

rozp.) zgłoszoną na piśmie albo ustnie (§ 18 ust. 1 rozp.). W przypadku gdy sprzedawca nie załatwia reklamacji natychmiast, jest obowiązany potwierdzić jej przyjęcie na piśmie i poinformować konsumenta o sposobie załatwienia (§ 18 ust. 2 rozp.).

Jeżeli konsument zgłosi się do sprzedawcy, zawiadomi go o wadzie i dostarczy wraz z zawiadomieniem pojazd, wówczas wypełni wszystkie ciążące na nim obowiązki. **Wypełnienie obowiązków przez konsumenta powoduje powstanie ich po stronie sprzedawcy.** Sprzedawca z kolei, jak już wspomniano, jeśli załatwia reklamację negatywnie dla konsumenta, niezgodnie z jego żądaniem, musi go powiadomić o tym na piśmie i podać mu uzasadnienie swej decyzji. Niewykonanie tego obowiązku rodzi dla sprzedawcy negatywne skutki.

W przypadku istnienia wady pojazdu nie jest istotne, czy sprzedawca negatywnie dla konsumenta rozpatrzył reklamację w tym samym dniu, godzinie, czy w tej samej chwili, w której jest zgłaszana. Dla konsumenta nie ma to żadnego znaczenia. Dla niego ważne jest, by sprzedawca wykonał ciążące na nim obowiązki związane ze zgłoszeniem reklamacji. Nie wydaje się by istotne było, z jakiego powodu sprzedawca nie wykonał swoich obowiązków oraz czy swoje negatywne stanowisko ogłosił w momencie zgłoszenia reklamacji, za kilka dni, czy w ogóle swojego stanowiska nie ogłaszał. Ważne jest natomiast, że jeśli nie chciał zgodzić się z żądaniem konsumenta, to musiał to zrobić na piśmie i uzasadnić. W przeciwnym przypadku naraża się na sankcje w postaci uznania żądania konsumenta. **Negatywne stanowisko sprzedawcy musi być zawsze wyrażone na piśmie i zawierać uzasadnienie.**

„Pisemne zawiadomienie” winno być interpretowane jako zawiadomienie w sposób zwyczajowo przyjęty. Jeśli konsument umówił się ze sprzedawcą, że ten zgłosi się do niego w terminie umówionym, to powiadomienie go w tym terminie należy uznać za prawidłowo wykonany obowiązek, pod warunkiem wszakże, że termin ten nie przekracza ustawowego terminu. **Jeżeli sposób przekazania informacji nie został ustalony, sprzedawca ma obowiązek poczynić takie starania, by konsument otrzymał od niego pisemne zawiadomienie w terminie wynikającym z rozporządzenia. Sposób przekazania zawiadomienia nie jest tu istotny. Ważny jest natomiast fakt, by konsument zawiadomienie otrzymał** (art. 61 k.c.) Sprzedawca może uczynić to za pośrednictwem poczty, gońca, faksu czy

Internetu. Nie będzie mógł uchylić się od odpowiedzialności, jeżeli zaniechał zawiadomienia konsumenta, powołując się na zwyczajowo przyjęty wręcz obowiązek konsumenta dowiadywania się o sposobie załatwienia reklamacji. W świetle cytowanego rozporządzenia, niezgłoszenie się konsumenta po odbiór pojazdu nie wywołuje dla niego żadnych ujemnych skutków (poza roszczeniem za przechowanie). Konsument nie traci swoich uprawnień. Natomiast zupełnie inaczej uregulowana jest sytuacja sprzedającego. Określenie „jest obowiązany zawiadomić” jest bardzo mocnym zaakcentowaniem normatywnej powinności sprzedawcy. To na nim ciąży obowiązek zadbania, by konsument o jego decyzji się dowiedział. Jeżeli więc strony nie uzgodniły czasu, miejsca i sposobu przekazania zawiadomienia, to winno być ono dokonane w sposób zwyczajowo przyjęty, z zachowaniem warunków rozporządzenia.

Nieco inaczej wygląda sytuacja, gdy sprzedający nie udziela odpowiedzi i tym samym nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy przyjął on postawę negatywną, czy też nie zdołał jeszcze tej reklamacji rozpatrzyć. Jeśli sprzedawca rozpatrzy ją negatywnie po terminie, naraża się na sankcję bezwzględnego uznania racji konsumenta i załatwienia reklamacji zgodnie z jego żądaniem. Natomiast jeśli milczenie sprzedawcy przedłuża się, konsument musi na podstawie art. 491 k.c. wezwać go do załatwienia reklamacji w wyznaczonym terminie i poinformować, że w przypadku uchybienia terminowi od umowy odstąpi. **W praktyce oznacza to, że jeśli konsument, reklamując w ramach rękojmi pojazd, zażądał odstąpienia od umowy, a sprzedawca nie udzielił mu w ustawowym terminie pisemnej negatywnej odpowiedzi, to i tak w ostateczności nie będzie mógł skutecznie zablokować tego żądania.**

Sprzedawca może zablokować żądanie konsumenta odstąpienia od umowy, ale musi to zrobić na piśmie, podać uzasadnienia, a nade wszystko zrobić to w ustawowym terminie. Innym sposobem zablokowania żądania konsumenta będzie niezwłoczna wymiana na pojazd inny, wolny od wad.

VIII. Wykonanie zastępcze

Wykonanie zastępcze ma niezwykle doniosłe znaczenie w przypadku niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Zdarzają się bowiem sytuacje, w których konsument nie będzie zainteresowany w realizacji swoich ustawowych uprawnień z tytułu rękojmi czy gwarancji, a

chciałby skorzystać z uprawnień zapisanych w dziale II Zobowiązań. Między innymi do niezwykle istotnych uprawnień konsumenckich zapisanych w tym dziale należy uprawnienie wykonania zastępczego. Powstaje jednak pytanie natury doktrynalnej, mianowicie – czy w świetle prawa dopuszczalne jest stosowanie wykonania zastępczego w sytuacji enumeratywnie wymienianych uprawnień z tytułu rękojmi i gwarancji, a także jaki jest stosunek przepisów o rękojmi i gwarancji do ogólnych przepisów dotyczących skutków niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązań.

Trzeba przyznać, że przez wiele lat temat ten był w wielu publikacjach nie dość wyraziście akcentowany, a i w orzecznictwie sądowym nie wykształcił się jego jednoznaczny obraz. Bardzo interesująca pod tym względem była uchwała SN z roku 1995. SN stwierdził wówczas, iż „kupujący może, niezależnie od żądania naprawienia szkody, o której mowa w art. 566 § 1 k.c., dochodzić na podstawie art. 471 k.c. odszkodowania w pełnym zakresie, bez względu na to, czy uprawnienia z tytułu rękojmi wygasły, czy nie. Kierunek ten należy uznać za ugruntowany. Również przedstawiciele nauki prawa zajmują stanowisko, że instytucja rękojmi ma służyć polepszeniu, a nie pogorszeniu sytuacji kupującego. Stąd też obowiązywanie przepisów o rękojmi nie może służyć jako argument przemawiający za pozbawieniem kupującego roszczeń odszkodowawczych na zasadach ogólnych, jeśli nie skorzystał on z uprawnień przewidzianych w przepisach o rękojmi. **W każdym bowiem wypadku sprawą nadrzędną jest interes kupującego, który powinien doznać ochrony za pomocą takich środków prawnych, które ją lepiej gwarantują...**” (uchwała SN z dnia 28.09.1995 r. III CZP 125/95, OSNC 1996, z. 1, poz. 11).

Na uwagę winien zasługiwać również wyrok SN z dnia 4.01.1979 r. II CR 1/79 (nie publikowany), w którym SN stwierdził, że „roszczenia odszkodowawcze z art. 566 k.c., co wynika z treści i celu tego przepisu, **uzupełniają** zakres uprawnień nabywcy z tytułu rękojmi. ...” (podobnie uchwała SN z dnia 30.01.1970 r. III CZP 102/69, OSNC 1970, z. 10, poz. 176 oraz uchwała SN z dnia 13.05.1987 r. III CZP 82/86, OSNC 1987, z. 12, poz. 189).

Z zaprezentowanych poglądów SN wynika niezwykle istotna sprawa wzajemnego stosunku przepisów o rękojmi i gwarancji do przepisów ogólnych. W początkowym okresie dominował pogląd, by ów wzajemny stosunek traktować jako zasadę *lex specialis*. Wkrótce jednak zaczęły się

przeobrażenia w kierunku uznawania tych przepisów jako rozwinięcie ogólnych przepisów o odpowiedzialności za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązań. Konsekwencją takiej ewolucji poglądów, również wśród doktryny, jest zupełnie inne, nowe spojrzenie na uprawnienia konsumenta. Za ugruntowany już obecnie wydaje się pogląd, wedle którego przepisy o rękojmi i gwarancji uzupełniają ogólne przepisy dot. niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązań, dając konsumentowi do wyboru szeroki wachlarz uprawnień. Do niekwestionowanych bowiem uprawnień konsumenckich w ramach rękojmi dochodzą inne, niezwykle istotne z punktu widzenia ochrony konsumenckiej, w tym omawiane wykonanie zastępcze. Szczegółowa regulacja wykonania zastępczego zawarta jest w przepisach artykułów 479 i 480 k.c.

Art. 479 k.c. stanowi: „Jeżeli przedmiotem świadczenia jest określona ilość rzeczy oznaczonych tylko co do gatunku, wierzyciel może w razie zwłoki dłużnika nabyć na jego koszt taką samą ilość rzeczy tego samego gatunku albo żądać od dłużnika zapłaty ich wartości, zachowując w obu wypadkach roszczenie o naprawienie szkody wynikłej ze zwłoki”.

Art. 480 k.c. „§ 1. W razie zwłoki dłużnika w wykonaniu zobowiązania czynienia, wierzyciel może, zachowując roszczenie o naprawienie szkody, żądać upoważnienia przez sąd do wykonania czynności na koszt dłużnika.

§ 2. Jeżeli świadczenie polega na zaniechaniu, wierzyciel może, zachowując roszczenie o naprawienie szkody, żądać upoważnienia przez sąd do usunięcia na koszt dłużnika wszystkiego, co dłużnik wbrew zobowiązaniu uczynił.

§ 3. W przypadkach nagłych wierzyciel może, zachowując roszczenie o naprawienie szkody, wykonać bez upoważnienia sądu czynność na koszt dłużnika lub usunąć na jego koszt to, co dłużnik wbrew zobowiązaniu uczynił”.

Z treści przepisu art. 479 k.c. wynika więc niezwykle istotna sprawa, a mianowicie, że **jeśli zakupiona rzecz (oznaczona co do gatunku) jest wadliwa i konsument na podstawie przysługujących mu uprawnień z tytułu rękojmi (art. 561 k.c.) domaga się wydania rzeczy innej, wolnej od wad, a sprzedający pozostaje w zwłoce, to konsument ów, po bezskutecznym wezwaniu go do spełnienia (art. 491 k.c.), nabędzie prawo do zakupu takiej samej rzeczy oznaczonej co do gatunku na koszt sprzedającego.**

Sprzedający nie będzie mógł skutecznie przeciwstawić się czynności konsumenta, jeśli pozostaje w zwłóce z wykonaniem zobowiązania. Konsument, reklamując pojazd, zakupiony jako nowy w salonie (rzecz oznaczona co do gatunku), z powodu wady i składając żądanie reklamacyjne wydania pojazdu innego, wolnego od wad (w ramach rękojmi), po bezskutecznym upływie terminów i po bezskutecznym wezwaniu go do spełnienia świadczenia nabywa prawo bądź to **do nabycia na rzecz sprzedającego takiego samego pojazdu, bądź żądania od dłużnika zapłaty jego wartości**. Uprawnienie to jest niezwykle cenne z praktycznego punktu widzenia. Daje bowiem możliwość ochrony konsumenta na wypadek, gdyby sprzedawca w sposób nieuzasadniony wydłużał załatwianie reklamacji i w rzeczywistości pozbawiał konsumenta możliwości korzystania z zakupionego pojazdu. Jest to szczególnie istotne także z punktu widzenia praktycznego wykorzystania pojazdu w życiu każdego konsumenta i ewentualnych perturbacji z powodu czasowego wyłączenia pojazdu z eksploatacji.

Uprawnienie to, jak się wydaje, nabiera w dzisiejszej dobie szczególnego znaczenia.